

115 1

L. 5752

Questionnaire.

b. zastawca nr 28. S. L.

5752

Gajonowski Jan, strzelec, lat 20, rolnik, kawaler.  
Wymierony w lutym 1940 r. wraz z rodziną, jako właścicielom  
z 15 hektarów ziemi na Sybir do obł. Dzheluzjelskij powiat. Skopytów  
Labradimny z sobą 5 c' bractwa chłopskiego i ubrań na rodzinę z  
8 miora (ojciec, matka, 3 c' braci i 3 c' siostry). Najmłodsze siostra  
miała 6 c' lat. W kotłowni były pułki baraki; po drodze rodzinę  
dali nas do pokojni i przydzielili po 1 pułku.

Baraki były nad rzeką w lesie, w pobliżu miasta Chirycyosk.  
Opuszczenie baraków nie było wolno, co niejednokrotnie było sprawdzane  
dekuracji. Na trzecim dniu od przyjazdu wyprzedzono nas nad rzeką.  
Tamże mieliśmy Chirycyosk wykumulowany drewno i wynosili na brzo  
szkła wybierano do tartaków, kopalni węgla kamiennego, ziemię  
od kubiaka 15 rubli, koto 3 c' dani morskich kopac kubiak.  
Potem dostaliśmy się na statek na palosce i wosłistym drewno.  
Chcieliśmy tam lepiej znaleźć jak moja rodzina i sąsiedzi.  
Zjedliśmy statek 8 m miosicy, a potem w powrotem pośrednim  
robić na ystew, dlatego że wojna wybuchła i wyszedł raker  
pracowania na statekach przez Polaków.

Chcieliśmy kupić w Kosiwce kawał, upię a za wyrobioną normę  
1 kg. Chłeba: Poraż z matki byli ukraińscy żołnierze rydri.  
Dla utrzymania się od pracy sądzili. Za pracę otrzymawo 5 rano  
i pracowano do wieczora do 6 godz. Wśród nich wystrzelał był  
komendant pułku; był opóźniony z powodu od robot, byli dźwignymi

którzy nadzorowali i gwałili do roboty, wyszły słońce. Jeżeli nie pomełt  
 na robotę, sądziłi pierwszy raz: na 34 miejscach obciążenia 95% z zarobk.  
 Jeżeli się to potwierdzi sądziłi na karę porównania wolności do 5 lat.  
 Od wybuchu wojny po 9ty miesiąc światła miniaty był pogażone.  
 Wiedzącami 3 razy na tydzień wyprzedano nas a białki do Kramego  
 "Ułotka", rodzynki, smietany, gdzie ~~prezenciarne~~ komendant powiatu  
 przemawiał, byśmy zapomnieli o Polsce, byśmy zaczęli pracować,  
 że Polska upadła bezpowrotnie, że już upadła Francja, niedługo  
 stanie się to z Anglią, i na całym świecie rozpocznie komunistom.  
 Opowiadali że po zwyciężeniu państwa będzie praca, niedługo przyjdzie,  
 że u nich będzie najlepiej, i że, bo kto pracuje dostaje kg. chleba.  
 Istnieć były przymusowo uczone przez naukowców, socjalistów, rodziców  
 którym matki że nie są na drak ubranie nie postępi dziecka, kto  
 wkoły karali. Pogrzebali nie wolno było mieć katolickie, nie  
 wolno było mieć świąt religijnych, obrzy kruczek i rektori,  
 niebożactwo było zakazane, wymiśnianie nauca religijna, na cmentarz  
 nie dawali staniać kary, a za śmierć mogą iść tylko najbliży, krewni  
 i rodzice - grobarze. Do pałacu Salaków nie było ludzi, którzyby stawali  
 się przekonać Agitacji sowieckiej i każdy wyciął w Boga o powrót do  
 wolnej Białorusi. Za mego pobytu zmarli na powiatku mój i Łona Synowa  
 z Hotyria pow. Horochow, gm. Hissielini; Smiertelności nagoł był  
 a publicznym raportem było przepowiednie, a jeżeli bóg się wścieknie, nie było  
 wypadku by nie zmarł. Powiemar byliśmy na powiatku całej  
 rodzinie z krajem nie mieliśmy żadnej pomocy.  
 Imo ludowy zastatek nasz a rodzinę, we wrześniu 4/10 i przyjechałiśmy

portu Czerwini. Stamtąd do Krasnojarskiej Republiki. Tam do kółeczka  
 "Kalin". Tam kierownik mój. Ciekawości i jaś nie dawali, tylko  
 z moim sprzedawcy i zalicznie od talentu z tego co ukraśliśmy  
 (barany, skósy). Stamtąd ręką sprowadzono do rękawu Krasnojarskiej,  
 stamtąd <sup>moją</sup> krasnojarską przyjeżdżam do kółeczka "Lewi". Tam kupiłem  
 krawaty. Krawaty do roboty dają koszt z barana i 300 gr. lepiłki.  
 Tam było strasne iść, kto nie brał ginek.

Stamtąd 16 lutego 1948. przyjechałem do Krasnojarska do wojska.  
 Następnie po maju przyjechała w stanicie repackim matka  
 z siostrami i tamże matka z wychowaniem zmarła i siostrami  
 siostry ma czerwony.

● Wiosna 1939 r. w Polsce byłem w czasie głodowania.

W domu nie głodowałem - ojciec i starszy brat byli zaangażowani w głodowanie.

Gorjowski Jan